

ANNA ZADROŻYŃSKA-BARAĆZ

IRLANDZKA KULTURA NARODOWA:
ZESPÓŁ ZANIKAJĄCYCH TREŚCI

Rozważania poprzedniego artykułu¹ dotyczyły roli hasła walki o kulturę narodową w ruchu wyzwolenicznym Irlandii. Na określonym etapie tego ruchu nabierają one zasadniczego znaczenia, stają się hasłami naczelnymi. Dzieje się to w ostatniej fazie walki o wyzwolenie, która bezpośrednio doprowadziła do osiągnięcia autonomii politycznej kraju.

Dziś, gdy od przeszło czterdziestu już lat² mamy do czynienia z teoretycznie samodzielnym państwem irlandzkim, dobrze byłoby przyjrzeć się konsekwencjom, jakie pociągnęły za sobą rzucone w XIX w. hasła. Chcielibyśmy teraz ujmować tę kulturę jako świadomie wykształcony zespół zharmonizowanych treści. Jesteśmy w stanie obserwować określony system instytucji mających ją rozwijać, propagować i chronić. Możemy poznać jej obraz poprzez przejawy życia naukowego, poprzez publicystykę, literaturę czy sztukę. Czasami też dowiadujemy się o zachodzących tam wydarzeniach³.

W dziejach narodów europejskich Irlandia jest przykładem bez precedensu. Jako jedyny kraj Europy zachodniej była ona kolonią a proces wynaradawiania postępował tam niezwykle szybko. Ruch narodowo-wyzwolenczy, propagując hasła walki o kulturę, dążył do rozbudzenia świadomości, a tym samym chciał zagwarantować włączenie się do walki całego narodu. Świadomość wspólnoty kultury miała spowodować określoną działalność, miała być środkiem do osiągnięcia celu politycznego. Liga Celtycka i jej walka o edukację i kulturę narodową miała służyć wyzwoleniu i osiągnięciu samodzielności politycznej. Lecz hasła te

¹ A. Zadrożyńska-Barącz, *Podłoże kulturowe separatyzmu w Irlandii*, „Etnografia Polska”, t. 13: 1969 z. 2.

² Liczę od chwili proklamowania Republiki.

³ Informacje dotyczące Irlandii w polskiej prasie i wydawnictwach są co najmniej niewystarczające. Natomiast stosunkowo łatwo dostępne są publikacje angielskie i francuskie. (Artykuł ten oddano do Redakcji w marcu 1969 r.).

i zorganizowana ich realizacja powinny stać się ponadto impulsem do niezależnego działania tego właśnie zespołu treści, który poprzednio miał być tylko środkiem: zespołu treści kultury narodowej. Impuls ten powinien być pobudzić do działania wewnętrzny mechanizm kultury, aby mogła ona funkcjonować inaczej, samodzielnie. Do chwili rozpoczęcia owej akcji obserwowaliśmy świadome, uparte i zorganizowane wyniszczanie przez Wielką Brytanię irlandzkiej kultury narodowej. Bodziec polityczny w postaci wysiłków na rzecz ożywienia rodzimej kultury wprowadzić powinien zasadniczą zmianę w tej sytuacji. Powinna przez to zostać uruchomiona twórcza kontynuacja kultury narodowej, która otrzymała do wykorzystania nowe elementy w postaci starych treści i form. Kierunek prowadzący niegdyś do kompletnej anglicyzacji kultury irlandzkiej powinien zacząć powoli zmierzać do stworzenia oryginalnego zespołu treści służących i odpowiadających narodowi. Nie znaczy to, że należy spodziewać się odrodzenia kultury celtyckiej i włączenia się w ten nurt całego narodu. Można by natomiast sądzić, że w wolnej Irlandii kultura znajdzie podstawowe warunki dla dalszego swego rozwoju w oparciu o elementy rodzime. Przyjrzyjmy się więc tym warunkom.

Będziemy tu operować nadal pojęciem kultury narodowej, rozumiejąc je zgodnie z definicją J. S. Bystronia⁴. Postaram się prześledzić treści, które zdołałam wychwycić z literatury oraz fakty powtarzające się w wielu publikacjach. Wydaje się, że będą to treści charakterystyczne dla przebiegającego procesu. Jednak w sytuacji, gdy brak jest wydawnictw opartych na systematycznych badaniach czy publikacji źródeł, wnioski — być może — okażą się niezupełnie poprawne.

Za jeden z zasadniczych czynników mających wpływ na kulturę przyjmujemy poziom gospodarczy kraju.

Podstawowym problemem irlandzkiej⁵ ekonomiki jest brak rozwiniętego przemysłu. Dysproporcja pomiędzy produkcją opartą na hodowli, uprawie ziemi i rybołówstwie a produkcją przemysłową jest kolosalna. Świadczy o tym chociażby wykorzystanie ziemi: 68% powierzchni Irlandii zajmują pastwiska i 16% ziemia wykorzystywana pod uprawy zbóż (dane dla 1954 r.)⁶. Lecz przeważają gospodarstwa

⁴ J. S. Bystron, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947, s. 444.

⁵ Mam tu na myśli Wolną Republikę Irlandii, Saorstad Eireann, w przeciwieństwie do Ulsteru (dawny podział Irlandii obejmował cztery prowincje: południowo-zachodnią — Munster, południowo-wschodnią — Leinster, zachodnią — Connaught i północno-wschodnią — Ulster). Patrz G. Bidwell, *Szmaragdowa wyspa elfów*, Warszawa 1958, s. 118.

⁶ F. Gallagher, *The Indivisible Island. The History of the Partition of Ireland*, London 1957, s. 275.

o niewielkim areale. Oto zestawienie wielkości gospodarstw dla lat pięćdziesiątych⁷: na ogólną liczbę 317 840 gospodarstw 18,1% przypada na gospodarstwa posiadające 1-10 akrów, 9,6% na gospodarstwa od 10 do 15 akrów, 27,4% na 15-30 akrów, 19,6% na 30-50 akrów, 16,2% na 50-100 akrów, 6,8% na 100-200 akrów i 2,3% na gospodarstwa powyżej 200 akrów.

Przemysł, głównie oparty na przetwórstwie produktów rolnych i hodowlanych, rozwija się w nielicznych w Irlandii, niewielkich miastach. Najważniejsze z nich to Dublin (535 tys. mieszkańców), Cork (78 tys.) i Limerick (51 tys.)⁸. Znajdują się tam doki, huty żelaza, fabryki traktorów, fabryki tekstylne i nawozów sztucznych (Cork) oraz młyny, wytwórnie wędlin, mleka w proszku (Limerick) i — tak jak prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Irlandii — browary i garbarnie⁹. Ponadto po II wojnie światowej wiele krajów Europy zachodniej zainwestowało kapitały w przemysł irlandzki. Dotyczy to przede wszystkim Ulsteru, chociaż i na terenach Irlandii Północnej spotyka się wiele obcych przedsiębiorstw. Do takich należą na przykład zakłady przetwórcze agaru (wodorosty morskie) w Connemarze (hrabstwo Galway), należące do firmy niemieckiej i zatrudniające niemieckich specjalistów, czy zakłady montażu Forda i Volkswagena oraz holenderskie fabryki maszyn do liczenia w Corku¹⁰. Eksport Irlandii obejmuje przeważnie produkty rolne i hodowlane, a dotyczy głównie Wielkiej Brytanii i Ulsteru. W latach pięćdziesiątych wywóz tych produktów stanowił 78,2% całego irlandzkiego eksportu (podczas gdy eksport wyrobów przemysłowych wynosił 9,6%)¹¹. Spoza kraju sprowadza się maszyny i urządzenia przemysłowe oraz podstawowe surowce dla istniejących hut i fabryk (tzn. przede wszystkim węgiel i żelazo). Ponadto poza zasadniczą produkcją rolną, hodowlaną i przemysłową na południowych i zachodnich wybrzeżach Irlandii oraz na przybrzeżnych wyspach ludność trudni się rybołówstwem, połowem homarów, langust, wodorostów¹². W tej części Wyspy niezwykle ważne zajęcie stanowi również

⁷ *Ibidem*, s. 273.

⁸ C. Bourniquel, *Irelande*, Paris 1965, s. 190.

⁹ Można by jeszcze wymienić fabryki cementu (np. w Droghedzie w pobliżu Dublinu), tekstylne, tartaki, młyny.

¹⁰ J. Gitlin, *Wyspa Celtów*, Warszawa 1961, s. 110, 139.

¹¹ Gallagher, *op. cit.*, s. 276.

¹² Informacje te rozrzucone są po wielu pracach. Dokładnych danych o zajęciach ludności w hrabstwie Clare dostarcza C. Arensberg, S. Kimball, *Family and Community in Ireland*, Harvard University Press 1940; dalej Bourniquel, *op. cit.*; S. Mac Giollarnáth, *Conamara*, Dublin 1954; Gallagher, *op. cit.*; Bidwell, *op. cit.*; Gitlin, *op. cit.*

kopanie, suszenie, transport podstawowego materiału opałowego, jakim jest torf.

Taka struktura gospodarcza wiąże się z określonym układem społecznym. Zasadnicza linia podziału przebiega pomiędzy miastem a wsią.

Czasami spotyka się określenie, że jest to kraj bez klas¹³, gdyż irlandzka inteligencja, tworząca elitę społeczną, wywodzi się bezpośrednio z pozostałych „niższych” klas i nadal jest z nimi powiązana. Jest to pokolenie, które dopiero w wolnej Irlandii uzyskało możliwość ukończenia studiów i dostęp do pełnienia funkcji państwowych. Ludność wsi natomiast jest zróżnicowana na dzierżawców, najemnych robotników rolnych i posiadaczy wielkich farm¹⁴.

Podane tu zróżnicowanie społeczne nie powinno powodować więc innych konfliktów niż te, które wynikają z samego procesu produkcji, wymiany i konsumpcji. Byłyby to zależności o charakterze wyłącznie ekonomicznym i właściwe dla wszystkich społeczeństw o podobnej strukturze gospodarczej.

Natomiast elementem komplikującym i najbardziej w Irlandii charakterystycznym, a mającym decydujące znaczenie przy i tak niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej, jest kościół. Nie będziemy omawiali tu konfliktów pomiędzy katolikami a protestantami. Nie będziemy również interesowali się zajściami ze stycznia 1969 r., które miały miejsce w Ulsterze¹⁵. W wypadku jednak, gdy mamy prześledzić warunki istnienia i współzależności treści współczesnej kultury uznanych przez nas za charakterystyczne, niezbędne jest rozważenie zależności pomiędzy państwem i kościołem, gdyż rzutują one na wytworzenie się ram kultury tę ograniczających. Jednocześnie przez to samo wywołują one reakcje przeciwko tego typu ograniczeniom.

Wpływ kościoła rzymskokatolickiego w Irlandii na sprawy polityki, tak wewnętrznej, jak zewnętrznej państwa, porównuje się często do wpływu tej instytucji w Hiszpanii czy Portugalii. Układ jednak irlandzki nie jest typowy. W wymienionych krajach istnieją oficjalne konkordaty pomiędzy władzą świecką i władzami kościelnymi. Dopełnienie warunków tych konkordatów stanowi osobne zagadnienie. Ważne jest to, że stosunki zostały tam ujęte w oficjalne ramy układów prawnych. W Irlandii natomiast żadna tego typu umowa nie istnieje. Władza kościelna jest drugą władzą w państwie, właściwie zupełnie nieoficjalną, i dlatego być może silniejsza. Posiada wpływ na wszelkie zarządzenia,

¹³ Bourniquel, *op. cit.*, s. 105.

¹⁴ Arensberg, Kimball, *op. cit.*, s. 3 - 61.

¹⁵ Wydarzenia te komentowała prasa. Np. K. Małcużyński, *Tło „wojny religijnej” w Ulster*, „Trybuna Ludu”, z dnia 11 I 1969; również M. Ż., *Relikty średniowiecza*, „Prawo i Życie”, nr 4 (335), z dnia 23 II 1969.

wydawanie ustaw, działalność Parlamentu, szkolnictwo, prasę, wydawnictwa, sztukę. Posiada nieoficjalnie wpływ, który wszyscy akceptują, przeciwko któremu buntują się światlejsi działacze kultury i sztuki.

Ingerencja kościoła przejawia się, jak powiedziałam, we wszystkich dziedzinach życia. Biskup Fulton J. Sheen powiedział: „Irlandia jest ostatnim bastionem cywilizacji chrześcijańskiej w Europie zachodniej”¹⁶, natomiast były rektor Uniwersytetu w Fordham, jezuita Robert I. Gannon dodał: „Irlandia jest lekcją prawdziwej demokracji”¹⁷. Taka szczególna pozycja kościoła znajduje na pewno uzasadnienie w historii irlandzkiego państwa i irlandzkiego kościoła. Podkreślmy tu chociażby następujący aspekt tego zagadnienia.

Irlandia była i jest jedynym krajem katolickim w świecie anglojęzycznym. W walce o niepodległość katolicyzm był sztandarem odrębności narodowej¹⁸ zawsze identyfikowanym z wolnością. W chwili więc uzyskania samodzielności politycznej kościół otrzymał społeczną akceptację i równouprawnienie z władzą świecką. W takiej sytuacji żaden oficjalny układ nie był potrzebny. Co więcej, żaden układ nie byłby w stanie niczego tu zmienić. Konstytucja z 1937 roku w artykule 44 uznaje więc „Święty Kościół Apostolski i Rzymski jako kościół panujący ze względu na wyznanie większości obywateli”¹⁹. Doprowadziło to do funkcjonowania w państwie nieoficjalnego „drugiego parlamentu”, nieoficjalnej drugiej cenzury itp.²⁰ Szczególnie drastyczna sytuacja powstała dla prasy, literatury i sztuki jako tych elementów kultury, które wyrażają i kształtują opinię narodu. Cenzura państwa i kościoła wprowadziła w Irlandii dokładną listę zabronionych autorów i książek. Na liście tej znajdują się nazwiska Caldwell, Capote’a, Dreisera, Havelock Ellisa, Faulknera, Freuda, Gorkiego, Hemingwaya, Tomasza Manna, wielu znanych pisarzy irlandzkich, m. in. Jamesa Joyce’a, Kate O’Brien, Sean O’Caseya, Frank O’Connora, Sean O’Faolaina, Liam O’Flaherty’ego, Johna O’Hary. Na liście tej znajdują się również Proust, Remarque, Bertrand Russel, Saroyan, Satre, Steinbeck oraz Westermarck. Wyrazem goryczy na ograniczenia cenzurą literatury i sztuki w Irlandii niech będą słowa wypowiedziane podczas debaty w senacie przez jednego z najznakomitszych poetów świata anglosaskiego, Irlandczyka Williama

¹⁶ Cytuję za P. Blanshard, *The Irish and Catholic Power. An American Interpretation*, Londyn 1954, s. 27.

¹⁷ *Ibidem*, s. 27.

¹⁸ Nie znaczy to jednak, że kościół występował zawsze przeciwko Wielkiej Brytanii.

¹⁹ Blanshard, *op. cit.*, s. 71.

²⁰ *Ibidem*, s. 85 - 121.

Butlera Yeatsa: „Myślę, że możecie pozostawić sztukę, jej doskonałość czy niedoskonałość, ogólnemu sumieniu ludzkości”. Za odpowiedź na te słowa rozgoryczenia poety można uznać wypowiedź jezuita, ojca Stephena J. Browna: „Racje sztuki i literatury nie są racjami wobec Boga”²¹.

Ścisłej ingerencji kościoła podlega również szkolnictwo, propagujące specyficzne, dziewiętnastowieczne i katolickie zasady życia obywatelskiego i społecznego, gdzie podstawowym kryterium wyboru wartości pozostaje kryterium zgodności z wytycznymi kościoła. „Register” — katolickie czasopismo amerykańskie, wychodzące w Denverze — zamieściło w 1951 r. artykuł, gdzie m. in. znajduje się stwierdzenie: „Systemy szkolnictwa w Irlandii, Holandii i Szkocji są przykładami, w jaki sposób państwo i kościół łączą swoje wysiłki, by wychować: po pierwsze dobrych ludzi, po drugie — dobrych obywateli”. Sąd ten wydałby się może godny zastanowienia i rozważenia, gdyby nie opinia byłego irlandzkiego ministra szkolnictwa, katolika, Seana Moaylana wypowiedziana w roku następnym: „Nie sądzę, by w tym kraju z nauczania była jakakolwiek korzyść”²².

Następną, niezwykle ważną dziedzinę ingerencji kościoła, stanowi rodzina i utrzymanie tzw. moralności katolickiej. Pomimo prób²³ prowadzących do zmiany sytuacji rodzinnej, poprawienia jej stanu zdrowotnego, uświadomienia młodzieży, zniesienia nieaktualnych we współczesnym świecie tabu zabraniających na ulicy, plaży, w kościele kontaktów pomiędzy kobietami i mężczyznami, jednocześnie pomimo istnienia niezwyklej ilości nieślubnych dzieci²⁴, szerzenia się prostytucji i chorób wenerycznych — oficjalnie kościół nie wypowiada w tej sprawie swego zdania. Działa natomiast radykalnie przeciwko wszystkim próbom przemian i naprawy. Istnieją katolickie organizacje mające to działanie na celu. Są to stowarzyszenia „Rycerzy Columbanusa” i „Maria Duce”²⁵.

Celom propagowania ocen i kształtowania opinii służy aparat prasy katolickiej, tzn. prawie całej prasy wychodzącej w Irlandii. Prasę tę czyta przeszło 90% mieszkańców. Wprawdzie istnieje również jedyny, zwany niezależnym, dziennik „Irish Times”, wychodzący w Dublinie, lecz ukazujący się w nakładzie 40 tys. egzemplarzy (podczas gdy tylko dwa katolickie dzienniki dublińskie: „Irish Independent” i „Irish

²¹ *Ibidem*, s. 89.

²² *Ibidem*, s. 147.

²³ *Ibidem*, s. 73 - 83.

²⁴ *Ibidem*, s. 159.

²⁵ *Ibidem*, s. 174 - 204.

Press" posiadają nakład 400 tys. Skupia on wokół siebie najbardziej postępowe kręgi społeczeństwa, chociaż w założeniu swym ma służyć obronie praw protestantów²⁶.

Kościół stanowi więc autorytet we wszystkich sprawach. Autorytet ten gwarantuje utrzymanie najwygodniejszego dla kościoła układu instytucji, praw, zwyczajów. Nie dopuszcza do zasadniczych zmian. W konsekwencji zarówno presja gospodarcza, jak i ograniczenia kościoła, dające w efekcie niemożność przemiany w jakiegokolwiek dziedzinie, nie wpływają hamująco na stałą emigrację ludności.

W poprzednim artykule podkreślałam niezwykle liczną emigrację Irlandczyków do Ameryki, Kanady, Anglii. Rozpoczęła się ona bezpośrednio po okresach wielkich głodów w wieku XIX i od tej pory stała się permanentnym zjawiskiem. Pomiedzy rokiem 1946 a 1951 średnio rocznie opuszczało Wyspę około 30% ludności²⁷. Emigracja powojenna a szczególnie ostatnich lat jest skierowana przeważnie do Anglii. Irlandię opuszczają ludzie zarówno wykształceni, jak i robotnicy. W ten sposób kraj traci zarówno ręce do pracy, jak umysły, gdyż emigranci rzadko wracają z powrotem. Nie na próżno główny port emigracyjny Cobh (hrabstwo Cork) zwie się Portem Płaczących Irlandczyków. Emigracja jest zjawiskiem masowym, a przyczyn jej należy szukać głównie w źle funkcjonującej ekonomice kraju. Ta jednakże pozostaje elementem systemu szerszego i podlega wielu czynnikom nadrzędnym.

Problem emigracji współwystępuje (będąc zależnym i uzależniając) z problemem bezrobocia (Irlandia posiada najwyższy z krajów kapitalistycznych Europy zachodniej procent bezrobotnych), z problemem demograficznym (spada liczba ludności, emigruje z kraju głównie młodzież, zmniejsza się liczba zawieranych małżeństw: 1 na 100 osób) i coraz częściej zawiera się je w późnym wieku (mężczyźni 35 lat, kobiety 29)²⁸.

Możemy uznać, że od chwili uzyskania niepodległości kultura irlandzka stała się funkcją w układzie trzech współrzędnych: gospodarki, stosunków społecznych i ingerencji kościoła. Co więcej, wszystkie te trzy współrzędne są współzależne, a zależność ta nie zawiera w sobie dodatniego współczynnika zmiany. Regulują one wzajemnie swe wartości i dlatego w zasadzie posiadają wartość stałą. W ten sposób kultura, będąc płaszczyzną wyznaczoną przez te parametry, również nie może wykazywać dodatnich zmian, które oznaczałyby rozwój.

²⁶ Gitlin, *op. cit.*, s. 162.

²⁷ Bourniquel, *op. cit.*, s. 109.

²⁸ Blanshard, *op. cit.*, s. 159; Bourniquel, *op. cit.*, s. 112; Bidwell, *op. cit.*, s. 149 - 152.

W rozważaniach nad współczesną kulturą narodową Irlandii można wydzielić nurt oficjalnie istniejącej opieki i inspiracji ze strony państwa, który dotyczy pewnych określonych dziedzin oraz istniejący niejako na uboczu, lecz autentycznie funkcjonujący odłam tej kultury, który przywykliśmy nazywać kulturą ludową. I o ile rozbudzanie języka irlandzkiego (Erse) było procesem sztucznym, o tyle nurt kultury ludowej zachował się w sposób naturalny. Przyjrzyjmy się obydwu tym płaszczyznom:

Wszystkie prace historyków, ekonomistów, eseje, publicystka czy nawet foldery dotyczące Irlandii zwracają uwagę na współczesny język, jakim mówi ludność Saorstát Eireann (Wolnej Republiki Irlandii). Jest to w zasadzie język angielski, który zaadoptował idiomy i intonację dawnego języka celtyckiego przy pełnym zastosowaniu słownictwa angielskiego. Omawiałam już historię walki o odrodzenie Erse w poprzednim artykule. Teraz przyjrzyjmy się jakie osiągnięto efekty.

Otóż plan wskrzeszenia języka, o ile był konieczny, o tyle niezwykle trudny do przeprowadzenia. Irlandzkim mówiono jedynie w odległych zakątkach południa i zachodu, przede wszystkim w Connamarze i na wyspie Blasket. Ciągłość języka została faktycznie przerwana, i przywrócić ją znaczyło odnaleźć i stworzyć nowe słowa ekspresji wyrażające rzeczywistość kilkuwiekowej przerwy i współczesności. Wielu działaczy Ligi Celtyckiej (np. T. Moore) było przeciwnikami przywrócenia irlandzkiego jako języka spraw codziennych. Oto co pisze w swej autobiografii Moore: „Język ten wydawał mi się odpowiedni tylko do celów jakiegoś starożytnego celtyckiego obrzędu; był jednak zbyt odległy od potrzeb nowożytności...”²⁹ Angielski stał się już językiem, którym mówili wszyscy, lecz irlandzki miał wskazywać na odrębność i samodzielność narodu. Szukano rozwiązań połowicznych. Ze względów praktycznych angielski powinien pozostać w użyciu, ze względów jednak narodowych powinien być to język różny od języka, którego używa się w innych krajach anglosaskich. Powinien być stylistycznie różny — powinien mieć zabarwienie celtyckie, irlandzkie. Po tej właśnie linii operowania językiem poszli najwybitniejsi twórcy literatury anglo-irlandzkiej, do których należeli tak Moore, jak i Yeats. Natomiast literatura w języku irlandzkim nie osiągnęła nigdy takiej doskonałości. David Morton w roku 1929 pisał:

„Źródłem energii literackiej za naszych dni był oryginalny duch celtycki. Milczał on wprawdzie przez czas pewien: było to w okresie, gdy Irlandia traciła jeden język, a równocześnie w wolnym tempie przyswajała sobie drugi. To co

²⁹ T. Grzebieniowski, *Irlandja współczesna, polityka-kultura-literatura*, Warszawa 1935, s. 30.

nazywamy odrodzeniem irlandzkim niczym innym nie było, jak tylko wyzwoleniem owego uspiętego ducha i przyodzianiem go w szatę języka angielskiego, którym Irlandia nauczyła się już mówić. [...] Przesadny patriotyzm, który dążył do odrodzenia języka irlandzkiego do celów twórczości literackiej, był ruchem naturalnym, lecz na ogół bezpłodnym. Prądy literackie mają tę właściwość, że wymykają się spod dyktanda, aby swobodnie nurtować. Taki wypadek zaszedł właśnie w Irlandii. Podczas gdy wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i jednostki trudziły się nad „sprawą językową”, z innej strony spontanicznie rozwijała się poezja pisana w języku angielskim o dziwnym irlandzkim posmaku. [...] Można rzec, że duch celtycki wionął na język obcy, przenosząc nań pewne niezbędne rodzime sposoby myślenia i czucia”³⁰.

Podobne stanowisko reprezentuje O'Donovan: „Zapytujecie, czy język irlandzki stanie się kiedykolwiek czymś więcej aniżeli sentymentalnym balastem i kosztowną zabawką jednego rządu po drugim. Otwarcie mówiąc, nie wyobrażam sobie, jakby to można zrobić, o ile nasz lud nie zmieni swego stanowiska”³¹.

Pierwsza konstytucja mocą artykułu IV uznawała celtycki za język narodowy. Na mocy dołączonej klauzuli angielski był drugim językiem oficjalnym. Stało się to koniecznością, gdyż nawet nie wszyscy członkowie rządu znali irlandzki i nie zawsze znali go na tyle, by móc się swobodnie nim posługiwać. Konstytucja umożliwiła rozpoczęcie systematycznego nauczania języka, zapewniła nauczycielom płatne i stałe stanowiska w szkolnictwie. Irlandzki jednak pozostał rodzajem „ornamentu powszechnie używanej angielszczyzny lub raczej środkiem służącym do okolicznościowego demonstrowania odrębności językowej”³². Od wprowadzenia konstytucji w życie wszelkie dokumenty państwowe, reklamowe są dwujęzyczne: angielski ma znaczenie praktyczne, irlandzki — patriotyczne. Wprowadzono też szczególne odznaki — złote kółko w butonierce — dla „władających mową celtycką”³³.

Natomiast językiem irlandzkim stosunkowo mało skażonym angielszczyzną mówi ludność odległych zakątków kraju. Ostatnie relacje z podróży po Irlandii Jana Gitlina potwierdzają tę wiadomość³⁴. Językiem tym mówi ludność przede wszystkim w hrabstwach Kerry, Clare i Galway (Connemara), spotyka się go na wyspach Aran. Z dawnego centrum najwspanialszego najczystszej języka irlandzkiego, jakim była wyspa Blasket (hrabstwo Kerry), dokąd na początku tego wieku przyjeżdżali lingwiści, by usłyszeć nieskażony język celtycki, wyjechał w 1953 r. ostatni mieszkaniec posługujący się rodzimym językiem³⁵.

³⁰ Cytuję za Grzebieniowskim, *op. cit.*, s. 31.

³¹ Cytuję za Grzebieniowskim, *op. cit.*, s. 32.

³² Cytuję za Grzebieniowskim, *op. cit.*, s. 34.

³³ Cytuję za Grzebieniowskim, *op. cit.*, s. 34.

³⁴ Gitlin, *op. cit.*, s. 102, 214.

³⁵ Bidwell, *op. cit.*, s. 227.

Okazało się po wielu wiekach, że Anglicy nie zdołali zniszczyć kultury celtyckiej. Ale okazało się również, że nie da się już zniszczyć elementów napływowych angielskich, takich jak język, organizacja administracji czy nawyki życia codziennego. Na przykładzie procesu zastępowania języka irlandzkiego angielskim obserwujemy zmianę zespołu treści kultury (o ile język za taką treść uznamy). Zmiana ta dokonuje się przy działaniu autorytetu władzy politycznej, lecz uzyskuje akceptację społeczną, tak jak uzyskuje ją model życia uznany za lepszy od własnego. Znalazła tu ponadto potwierdzenie teza, że zmiany kultury to dążność do utworzenia zespołu treści wolnego od sprzeczności wewnętrznych „ujmującego możliwie szeroko całokształt życia w formach dostosowanych do potrzeb grupy”³⁶, choć w większości wypadków złożona z elementów różnego pochodzenia.

W Irlandii działalność na rzecz renesansu języka przebiegała na dwóch płaszczyznach: jedna — to dążenie do wskrzeszenia i ponownego wprowadzenia irlandzkiego jako języka mówionego, potocznie używanego; druga — skupiająca inicjatywy na rzecz utrwalenia i zatrzymania jego najistotniejszych wartości, zachowania i rekonstrukcji najwspanialszych jego treści i form. Zasadniczo, jak wspomniałam, dążenia z zakresu pierwszej płaszczyzny niewiele miały szans powodzenia. Natomiast druga płaszczyzna stała się domeną badaczy folklorystów i dzięki temu można było zabezpieczyć dziś możliwe jeszcze do zrekonstruowania skarby niepowtarzalnego folkloru irlandzkiego. Wątki spotykane w wielu literaturach ludowych Europy uzyskały tu niezwykle bogactwo wątków i rozbudowaną formę. Nie posiadamy jednak dokładnych informacji o organizacji badań nad folklorem w Irlandii. Wiadomo, że zajmuje się tym Państwowa Komisja Folkloru prowadzona przez profesora Delargy. Systematyczne badania prowadzone są właściwie dopiero od roku 1926, kiedy to założono Irlandzkie Towarzystwo Folkloru, wydające w latach trzydziestych półrocznik „Béaloides”³⁷. Towarzystwo to, od 1935 r. noszące nazwę Państwowej Komisji Folkloru, współpracuje z równocześnie utworzoną przy Uniwersytecie w Dublinie Katedrą Folkloru. Zbiory Komisji są znaczne. W 1956 r. archiwa jej zawierały 23 tys. bajek dłuższych i około 100 tys. krótszych. Włączając zbiory badaczy dziewiętnastowiecznych, Komisja zabezpiecza łącznie 1595 tomów opowiadań, 10 tys. sztuk ilustracji, 1500 taśm z nagraniami bajek i muzyki ludowej³⁸. Zbiory te są więc wcale znaczne, ale też

³⁶ Bystron, *op. cit.*, s. 443.

³⁷ Półrocznik ten zawiera głównie teksty w języku irlandzkim. W rocznikach 1936, 1937, 1938, które są mi dostępne zamieszczono kilka artykułów w języku angielskim. Dotyczą one rozważań nad folklorem oraz teksty zaklęć i baśni.

³⁸ Informacje te pochodzą z pracy Gitlina, *op. cit.*, s. 222 - 223.

i bogactwo baśni, podań, legend, zaklęć jest tu nie spotykane. Fantazja Irlandczyków nadała miejscom czy zdarzeniom inną treść, czyniąc je często smutnymi, a nawet ponurymi opowieściami. Niezwykła skłonność do baśniowego ujmowania rzeczywistości odnalazła w irlandzkim folklorze przykład ekstremalny. Nie na próżno zwie się Irlandię „Szmaragdową Wyspą Elfów”. Nawet irlandzka toponomastyka posiada ów szczególny poetycko-baśniowy rys. Oto kilka nazw: Ballinhoe—Miasto Mgły, Bacloughadalla—Miasto Jeziora Dwóch Łabędzi, Breaghey—Wyzyna Wilków, Bennanrilla—Dalekie Gniazdo Orła, Cahirmallight—Twierdza Przekleństwa, Caherapheepa—Siedziba Śpiewających Elfów, Mallyree—Wrzosowe Góry, Slieve Mish—Widmowy Wierch, Inchicronan—Wyspa Kołysanek. A jeśli ktoś chce powiedzieć, że coś znajduje się w prostej od niego linii, mówi: „prosto jak elf leci...”³⁹ Baśni i legendy opowiada się wszędzie: na specjalnych czy przypadkowych spotkaniach, w gospodach, tam, gdzie pije się potinę⁴⁰ czy herbatę i tam gdzie małymi łykami popija się stout⁴¹. Coraz częściej opowiada się jednak mieszaniną anglo-irlandzką, trudną do zrozumienia dla obcego słuchacza. Dzieje się to nawet tam, gdzie najdłużej przetrwał rodzimy język.

Język i folklor — to dziedzina kultury Irlandii podlegająca ochronie. Doczekała się ona opieki i eksponuje się ją jako skarb narodowy. Jest jednak w tym problemie drugi nurt, inna część kultury narodowej — kultura ludowa, która trwa i nie będzie ryzykiem powiedzieć, że trwa bez zmian, mimo że to właśnie ona powinna ulegać najdonioślejszym przemianom, gdyby proces rozwoju państwa postępował analogicznie do innych państw europejskich. Kultura ludowa jako zespół treści właściwy w przeważającej części mieszkańcom wsi zawiera w sobie elementy ich codziennego życia. Nie ulegają one zmianie, gdyż nie zmieniają się warunki podstawowe, które niegdyś je wytworzyły i które pozwoliły im przetrwać.

Materiały, które posłużą nam do zilustrowania tego zagadnienia, pochodzą zasadniczo z terenów południowo-zachodnich Irlandii. Obejmują hrabstwa Kerry, Clare⁴² i Galway, a tu dotyczą zasadniczo Connemary, gdzie utworzono tzw. rezerwat kultury celtyckiej, Gaeltacht. Gitlin, w cytowanej już pracy, przytacza słowa mieszkańców tego rejonu: „Connemare stworzył bóg i o niej zapomniał, Gaeltacht stworzył rząd i też o nim zapomniał”⁴³. Rejon ten chociażby ze względu na nie-

³⁹ Bidwell, *op. cit.*, s. 118, 215, 239.

⁴⁰ Potina — mocny trunek ze sfermentowanego słodu i jęczmienia.

⁴¹ Stout — porter wyrabiany przez browary Guinnessa. Patrz Gitlin, *op. cit.*, s. 22 - 24.

⁴² Hrabstwa Clare dotyczy praca Arensberg, Kimball, *op. cit.*

⁴³ Gitlin, *op. cit.*, s. 114.

zwykle trudne warunki naturalne należą do najmniej rozwiniętych gospodarczo części ekonomicznie zacofanej Irlandii.

W Connemarze, gdzie są małe pola grodzone kamieniami i przez nie zabezpieczone, „orka” z konieczności odbywa się przy pomocy łopaty. Pola nawozi się trawą morską — świeżą, suszoną lub sproszkowaną — a uprawia się głównie ziemniaki. Po wczesnych ziemniakach sieje się owies lub jęczmień. Plony najczęściej nie przekraczają ilości wysianego ziarna, a zboża uprawia się głównie dla słomy, używanej na poszycia dachów⁴⁴. Rolnictwo nie stanowi jednak tu podstawowego źródła utrzymania. Bazę stanowi hodowla owiec i krów, jak zresztą w większej części Irlandii. Ponadto położenie na wybrzeżu oceanu pozwala mieszkańcom tego rejonu i sąsiednich wysp zajmować się rybołówstwem. Tu właśnie do połowu ryb i ich transportu służyły niegdyś długie łodzie ze smołowanego płótna, zwane currach, spotykane jeszcze do dziś. Wyrobem ich trudnili się (i trudnią) mężczyźni z wysp Aran i Connemary. Dodatkowe zajęcie stanowi połów wodorostów i przyrządzanie z nich tzw. *kelpu*. W tym celu wodorosty ułożone w stogi prażą się w pogodne dni w piecach z rozpalonych kamieni przez 12 do 24 godzin. W ten sposób otrzymuje się bardzo twardą substancję, którą mieszkańcy sprzedają jako surowiec do wyrobu jodiny⁴⁵. Zarówno w Connemarze, jak i reszcie rejonu południowo-zachodniego, z wełny hodowanych owiec tka się samodziały, robi dywany i kardigany, których eksport i zbyt zapewnia państwowa agencja Gaeltarra⁴⁶. Barwi się je barwnikami roślinnymi, które umiały podobno produkować kobiety z Connemary. W hrabstwie Kerry uzupełnieniem budżetu jest połów langust i homarów. Do tej pory do ich połowu służą owalne kosze, podobne do beczulek, zrobione z cienkich, rzadko rozstawionych listewek, umocowanych na wiklinowych obręczach i obciążone grudką cementu. Jako przynętę stosuje się śledzie, makrele czy wątrobę z rekina. Znęcona zapachem przynęty langusta, pomimo wielkości, wciska się do kosza przez stosunkowo niewielki otwór.

Irlandia, szczególnie trzy wspomniane hrabstwa, stanowi na pewno atrakcyjny teren dla badaczy kultury i poszukiwaczy przeżytków. Nam jednak chodzi o zastanowienie się nad związkami w procesie zmian pomiędzy kulturą a innymi elementami życia oraz nad skutkami dokonującego się w Irlandii specyficznego procesu tych przemian.

Ogólne tendencje gospodarcze pozostałych państw europejskich wykazują dążność do podniesienia poziomu ekonomicznego kraju, uno-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 115.

⁴⁵ Bidwell, *op. cit.*, s. 264 - 265.

⁴⁶ S. Mac Giolarnath, *op. cit.*, s. 54; Gitlin, *op. cit.*, s. 117.

wocześnienia sposobów produkcji, maksymalnego wykorzystania istniejących już możliwości poszczególnych rejonów. Osiąga się to poprzez znaczne czasami inwestycje. I właśnie dlatego, że w Irlandii nie sposób zaobserwować podobnego procesu, można uznać, że zacofanie, chociażby tylko rejonów południowo-zachodnich, jest przede wszystkim wynikiem wad ekonomiki irlandzkiej. Jest m. in. dowodem źle funkcjonującego systemu gospodarczego. Możemy obserwować i gdzie indziej systemy, gdzie mamy do czynienia z prymitywnymi uprawami, sposobami hodowli, rybołówstwa. Lecz wtedy sposoby te zapewniają ludności z nich korzystającej utrzymanie chociażby średniego standardu życia, a w przyszłości realną szansę na przejście do ulepszonych systemów produkcji dzięki odpowiedniej i autonomicznej organizacji gospodarczej. Mamy wtedy do czynienia z okresem przejściowym. W Irlandii natomiast obserwujemy niezwykle niski poziom gospodarki w całym kraju, charakteryzujący się małym uprzemysłowieniem, mimo znacznych nakładów kapitału obcego, prymitywnego rolnictwa, hodowlą, itp. eksportem surowców konsumpcyjnych żywnościowych i importem artykułów spożywczych, ogromną w efekcie emigracją i bezrobociem, niekorzystnym stanem demograficznym. Jednocześnie nie próbowano odnaleźć zależności pomiędzy poziomem i procesem gospodarczym a poziomem i zmianami kultury. Więcej, nie uświadomiono sobie, że kultura narodowa musi zawierać najrozmaitsze treści, rodzime i obce, a układ ich w każdym momencie historii może być inny. Proces historii wykształca natomiast pomiędzy treściami określone zależności. Obserwując obecnie Irlandię stwierdzamy, że sprawdza się i w tym wypadku prawidłowość możliwa do przewidzenia, że kultura stanowiąc wyraz i odpowiedź na istniejące warunki gospodarczo-społeczno-polityczne nie leży w sferze bezpośredniego zarządzania administracyjnego. Chcąc uzyskać pożądane zmiany kultury należy tak pokierować warunkami mającymi na nią wpływ, by wywołać pozytywną reakcję. Oczywiście Irlandia od początku miała trudną sytuację, pomimo uzyskania formalnej politycznej niezależności, obarczona była przede wszystkim wielowiekową dyskryminacją gospodarczą w ramach Commonwealthu. To właśnie doprowadziło do wspomnianych dysproporcji pomiędzy podstawowymi składnikami ekonomiki: przemysłem a produkcją rolno-hodowlaną. Irlandia nadal jednak pozostaje w układzie rynku Wielkiej Brytanii, uzależniając od niego produkcję, eksport i import. Ponadto ukształtował się wyjątkowo niekorzystny układ zależności pomiędzy polityką państwa a polityką kościoła i ingerencją tego ostatniego we wszystkie dziedziny życia. Irlandzki zastój gospodarczy wobec światowych postępów w tej dziedzinie oznacza stały regres ekonomiczny i stałe uzależnianie się od obcego kapitału. Regres ten wiąże się z regresem kultury, bo nie-

możność stanowienia o rozwoju i zmianie systemu gospodarczego pociąga za sobą, w ramach niemożliwego do zmienienia systemu społecznego, narastanie konfliktów, a to nie wiąże się z pozytywnymi zmianami kultury. Stan ten, powodując bezustanną emigrację ludności, przerywa po prostu kontinuum kultury. Jednostki twórcze, elita umysłowa, od której należałoby oczekiwać inicjatyw w realizowaniu zmian w kraju, musi emigrować, chcąc znaleźć możliwości wypowiedzenia się i protestu. Dorobek wybitnych Irlandczyków staje się dorobkiem całego świata anglojęzycznego, a zacofanie kraju pozostawia czasami u pisarzy (w wypadku Shawa czy Wilde'a) wielką do niego niechęć. Doskonale stosunek ten charakteryzują słowa Joyce'a: „Pragnę ci powiedzieć co chcę i czego nie chcę robić. Nie chcę służyć temu czemu nie ufam zupełnie, co zwie się mój dom, moja ojczyzna i mój kościół. Pragnę wyrazić się w jakiegokolwiek formie istnienia, może sztuki, tak swobodnie i tak całkowicie, jak tylko to jest możliwe, używając do swej obrony tylko oręża, do którego noszenia sam się upoważniam: milczenia, wygnania, przebiegłości”⁴⁷. Doskonale również sytuację beznadziejnego oczekiwania na zmianę i niemożliwości przerwania tego stanu przedstawił Samuel Beckett w „Czekając na Godota”.

W obecnej chwili nie istnieje już tylko zagrożenie ocalenia celtyckich elementów kultury irlandzkiej jako elementów najbardziej charakterystycznych dla niej. Problem jest o wiele bardziej skomplikowany. Chodzi przecież o wytworzenie odpowiednich warunków, by kultura przestała być wyłącznie reliktem. Naszkicowany tu jedynie system nie zapewnia ludności nawet minimum warunków do życia. Dlatego proces, który obserwujemy w kulturze, nie jest prostym procesem zmiany, modernizacji, zastępowania czy wypierania jednych elementów przez drugie, wyrosłe z tradycji i spełniające tę samą rolę w społeczności, która je akceptuje. Natomiast proces ten można by nazwać ginieniem treści, traceniem możliwości rozwoju, gdyż nośniki tych treści i potencjalni twórcy tej kultury — ludzie, emigrują, włączając się w inne społeczności, w inne zespoły treści kulturowych.

Z ludowych legend Irlandii wionie smutek i tragizm. Współczesna literatura irlandzka zawiera bierny protest przeciwko beznadziejności. To o Irlandii napisał Chesterton:

Wspaniali irlandzcy Celtowie
Ludzie, których bóg stworzył szaleńcami,
Bo wszystkie ich wojny są radosne
A wszystkie pieśni, smutnymi pieśniami...⁴⁸

⁴⁷ Cytuję we własnym przekładzie za Bourniquel, *op. cit.*, s. 139.

⁴⁸ Cytuję we własnym przekładzie za Bourniquel, *op. cit.*, s. 16.

Anna Zadrożyńska-Barącz

THE VANISHING NATIONAL CULTURE OF IRELAND

Summary

The national culture of Ireland today is the subject of this paper.

Beginning with the time when the Celtic League and other organizations of the same type were giving Irish culture its main stimulus to revival, the author looks for the factors determining the level of Irish culture today, as well as the changes taking place in it. Among these, economic conditions are the main factor, followed by social relationships, as well as the relation, ship between Church and State, which is specific to Ireland. Irish culture functions within these three vectors.

The State for its part fought a campaign for the revival of the Celtic language, and encouraged research on Irish folklore. But it is an extremely difficult matter to revive Erse since the continuity of language has been interrupted, and Irish has been replaced by a kind of English. With regard to folklore, on the other hand, there are already imposing collections in the archives of the State Folklore Commission, which have been brought together through the co-operation of the Folklore Department of Dublin University.

Peasant culture is a separate branch of the national culture. The peasant culture is found mainly among the inhabitants of the rural areas, and shows little signs of growth, since conditions are unfavourable.

The author's main conclusion is that in Ireland owing to the poor level of the economy, the specific character of the Church in every sphere of life, leading to constant emigration and unhealthy demographic conditions, the national culture of Ireland is losing much of its basic character, and has little chance of growing more vigorous since the people who pass on this culture and who are the potential creators of culture are emigrating.